

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
Za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojed-
yn. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 28 Marca: Syksta pap.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 56. Zach. o godz. 6 m. 8.

Ogłoszenia:

Wiersz petitu lub jego
miejsce str. 1 k. 25,
zwyecz. kop. 8, rekla-
my wiersz kop. 20
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.

w Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

GŁOSY PUBLICZNE.

W sprawie służących.

Kto wie, czy od tramwajów i elektryczności, nie jest więcej palącą kwestją, uregulowanie stosunków między służącymi płci obojga, a chlebobdawcami. Chociaż znów, ze względu łatwiejszego wykonania, nie powinno przeskazywać jedno drugiemu.

Jak wiadomo, stręczenie służby w Radomiu, odbywa się za pośrednictwem faktorów żydów. Każdy przyjmuje służbę bez żadnej rekojmi. Wprawdzie nieraz taka służba godząc się przedstawia świadectwo, ale kto autentyczność jego sprawdzi? Styl i ortografia, zdradzają świadectwa takiego prawdziwość i zapewne dla większej swojej korzyści, faktorzy mają swoją *fabrykę*, do pisania podobnych dokumentów. Sam słyszałem jak faktorka przyprowadziwszy służącą ze świadectwem, po zgodzeniu jej, pobrawszy od sługi i od pani zapłatę, każda stronę z osobna zapewniała, że państwu da inną, jeszcze lepszą sługę, a tej ostatniej inną służbę, gdzie więcej zapłacą „i będą *kontente*“, że teraz na razie niech bierze służbę jaka jest, a faktorka dowiadywać się będzie i „później da znać“. Czy postępowanie takie nie obalamuca biednej dziewczyny, która przyjmując obowiązki, spełnia takowe lekceważąc, a z pewnością tylko dla tego, że ma zapewnioną służbę korzystniejszą. Taka dziewczyna nie zdaje sobie sprawy, że tę obietnicę dano jej dla tego, aby była wyzyskiwana, gdyż faktorka chciała swój „handel“ tak prowadzić, aby poszukiwanie sług i służby bodajby codzien-

nie miało miejsce, bo wtedy dla niej byłoby żniwo. To też rozprężeniem i demoralizacją służby, Radom góruje nad innymi miastami w kraju; uregulowanie więc stosunków służebnych pod każdym względem jest pilne. Przechodząc np. ulicą Lubelską w pobliżu Rwańskiej, przypominają się warszawskie Nalewki, jesteście napastowani przez żydów zapytaniem, *co trzeba* i między innymi nasuwają pytanie: „*może dobrych służących?*“ i często w ten sposób zachęcają obie strony, to jest państwa i służbę do zamiany i nieraz do obu stron można zastosować przysłowie: „trafił z deszczu pod rynek“. Objęcie służby jakąś kontrolą, tak dla chlebobdawców i odwrotnie, oraz wyzolenie się od eksploatacji przez faktorów-żydów, od tego że tak powiem, handlu białymi murzynami, jest konieczne. Na początek proponowałbym, ażeby ktoś znający stosunki Radomia, założył kantor sług, któryby pozostawał pod opieką władzy municypalnej i przedstawiał moralną gwarancję, a z pewnością nie straciłby na tem. W takim razie dzisiejsze stręczytelstwo musiałoby być stanowczo wzbronione. Kantor taki istnieje już w Kielcach i stopniowo rozwija się, dlaczegożby to samo nie mogło się udać w Radomiu, mieście większem, mającem bezwarunkowo na służbę większe zapotrzebowanie.

P. Z.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Minister finansów zgodził się na wniosek władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego co do uchylecia uwagi po art. 99 ustawy z r. 1888.

„Uwaga“ rzeczona brzmi jak następuje:

„Aż do dalszego w tym względzie rozporządzenia ministra finansów, Towarzystwu wolno udzielać pożyczki w wysokości, nie przenoszącej opłaconego z dóbr podatku gruntowego głównego i dodatkowego, pomnożonego przez 80, z warunkiem, aby pożyczki w takim zakresie, w żadnym razie nie przewyższały połowy szacunku taksowego dóbr“.

Wobec zniesienia powyższego, jak z osnowy samej widać, tymczasowego tylko przepisu, władze Towarzystwa przy określaniu wysokości pożyczek, rzadzić się będą nadal przepisami artykułów 98 i 99 ustawy, które brzmią jak następuje:

Art. 98. „Pożyczka, przez Towarzystwo na dobra udzielona, nie powinna przenosić połowy szacunku dóbr“.

Art. 99. „Szacunek dóbr ustanawiają władze Towarzystwa na podstawie taksy, podług przepisów przez ogólne zebranie tychże władz układanych i przez ministra finansów zatwierdzonych. Przepisy taksy dóbr przedstawiane być winny senatowi Rządzącemu, celem podania do wiadomości ogólnej“.

Istniejąca dotychczas granica pożyczek w tak zwanym *mnóżniku* podatku gruntowego, została zniesiona.

Monte-Carlo.

(Urywek z podróży).

Powracam z tej zaczarowanej krajiny, tego Eldorado Europy. Wszystko tam się uśmiecha do przechodnia; od złocistych promieni słońca do roz-

kwitłych agaw i róż, od błękitnego nieba do szemrzących lazurowych fal morza. Wszystko tam technie świeżością wiecznej wiosny, migocze od barw przejrzystych i miłych oku.

Już od stacyi Antibes, miałem przedsmak tego rajn ziemskiego, tej uroczej Rywieri. Co chwila przesuwałem się jak w sennem marzeniu, po nad wodnemi falami morza, mając nad sobą przezysty lazur nieba, wpadałem w ciemne tunele, przesuwałem się między skalistemi wzgórzami Alp morskich, okrytych zielonością i znowu szybowałem po płaszczyznach, usianych willami i ogrodami. Wreszcie kołysany miarowym ruchem wagonu i urokiem przepięknych widoków, ocknąłem się na stacyi Nizza. Tym oczekujący na nasz pociąg, zajęł miejsca w wagonach i znowu ruszyliśmy w drogę. Tym razem, oprócz piękności mijanych miejscowości, jak Willefranche i Beaulieu, zajęty byłem obserwacją nowych towarzyszy podróży. Mówiono o wszechwładnej pani — „fortune“ — „Moi współpodróżni jak widocznem było, spędzali zimę w Nizy i szczególniejszą uczuwaliby potrzebę atmosfery domu gry w Monte-Carlo. Byli to zapaleni amatorzy rulety i trente et quarante. Mając notesy i kartki, zapisane liczbami kabalistycznymi przed sobą, spierali się od jakiej seryi lub też numeru, rozpoczętą dzisiejszą grę. W kąt wagonu wsunięte dwie wyprostowane miss, gwarzyły językiem Albionu, naprzeciw nich jegomość w okularach, czytał „Figaro“. Ale oto wjeżdżamy na stacyę Monaco i za parę minut będziemy już u podnóża skały, która dzięki wszechwładztwu złota, zamie-

TUŁACZE

Kartki z natury

skreślił

Zenon Pietkiewicz.

(Dalszy ciąg).

Otucha wstąpiła w serca Horowiczów. Przecież jest jakaś nadzieja. Los zaczyna im się uśmiechać. Taka półkownikowa byle czem nie zbędzie!

Z niecierpliwością oczekiwano jutra. Rano Horowiczowa znowu tak samo wybrała się z synem. Na nieszczęście nie zanotowali dobrze domu. Błądzili na mrozie z godzinę. Nareszcie znaleźli się u drzwi mieszkania półkownika. Horowiczowa śmielej niż uprzednio zadzwoniła. Drzwi się szeroko otworzyły, a w nich stanął jakiś barczysty, brodaty mężczyzna w szlafroku. Nagle ściągnął brwi, zmierzzył przybyszów piorunującym wzrokiem i machnąwszy kilka razy ręką, zawołał głosem ostrym basowym:

— Nie trzeba! nie trzeba *żadnych* tutaj! Po-czem silnie zatrzasnął drzwi.

Horowiczowa stała chwilę w osłupieniu, dopiero orzeźwiło ją targanie za suknię i głos syna:

— Mamo! chodźmy do domu!

Gdy się Horowicz dowiedział o całym zajściu, pokiwał smutnie głową i rzekł:

— Wzięto was za grajków wędrownych.

Taka była pierwsza próba walki o byt w

obcym mieście. Nie mając żadnych znajomości, trudno było marzyć o lekcjach. Nadszedł karnawał. Zapowiedziano mnóstwo balów. Horowiczowa pomyślała sobie, że większe w tym czasie mają powodzenie grajkowie, niżeli nauczycielki. W tym kierunku oboje rozwinięli swoje starania i nie omylili się. Horowicz biegł od rana do wieczora po mieście, dowiadywał się gdzie są wieczory i czy nie potrzeba grajków. Wkrótce zasłynęli w wielu domach, jako doskonali grajkowie: kobieta o ry-sach inteligentnych, fortepianistka i malec dziesięcioletni, skrzypek. Rozmaicie byli traktowani. Znaleźli się i serdeczni ludzie, którzy poznawszy smutną dolę rodziny, stali się jej w jakiś bądź sposób dopomóż. Łatwiej już było o lekcye dla obojga. Sam Horowicz tymczasem przez całą zimę i wiosnę przygotowywał dwóch starszych synów do szkół. Przed wakacyami Romek i Staś złożyli wybornie egzamin do szkoły realnej — starszy do drugiej, młodszy do pierwszej klasy.

W ten sposób minęło Horowiczom dwa lata przy ciężkiej, mozolnej pracy. Różnie się im wiodło; lekcye nie były stałe. Nieraz jedna nędzna lekcyjka stanowiła całomiesięczne utrzymanie rodziny. Na trzecią zimę jakoś tak się fatalnie złożyło, że wszystkie lekcye zupełnie się urwały. W domu zimno, głód i silne przygnębienie moralne, robiły duszną atmosferę. Horowicz po całych dniach chodził z kąta w kąt, wdychał i wzywał Boga ciagle, a żona ukradkiem lży połykała, widząc, jak dzieci wybladłe, zmęczone, po po-

wrocie ze szkoły zasiadały głodne do nauki przy pełgającej łojówce, wetkniętej w butelkę. Czasami nie mogła wytrzymać, odzywała się do męża nieśmiało:

— Mówiłam ci poco te zbytki? Jak są pieniądze, to zaraz zjawia się na stole i masło i ser i bułki, albo to nawet wino kiedyś...

— Et, głupstwa pleciesz! Dałabyś pokój. Cóż to, mamy obywać się zawsze kartofłami i zacierką, żeby dzieci nogi powyciągały? Nam wszystko jedno, ale to przecież organizmy wątłe; muszą pracować, rozwijać się. Niechże choć raz na miesiąc przynajmniej pokrzepią siły. Na suchotników kierować ich mamy?

I spojrział na blade twarzyczki, podparte kościstemi rączkami, przy łojówce. Chciał jeszcze mówić, ale raptem ścisnął mu w pierśsiach i gardle i tylko ciężkie urywane westchnienie wydobyło się z głębi płuc. Po chwili zbliżył się do stolika:

— Może wam w czem dopomóż, dziateczki?

— Nie tatusiu! wszystko rozumiemy.

Odszedł, a w duszy coś mu bruździło, jakby wyrzut sumienia. Nawet takiej błahej pomocy nie mógł im dzisiaj udzielić!

Czasami rodzicom lżej się robiło na sercach, gdy malecy, pomimo głodu i zimna, zdawali się nie bardzo odczuwać swoje smutne położenie. Ten koziołek wywrócił, tamten wypłatał jakiego figla braciom lub narobił stuku i wrzawy w mieszkaniu. Wówczas ojciec starając się przybrać powagę, wołał:

— Cicho malecy, nie dokazujcie!

(D. c. n.).

nioną została w wiszące ogrody nowożytniej Semiramidy. Przez okno wagonu widzę teatralnie ubranych żandarmów, Jego Wysokości księcia Monaco i herb domu Grimaldich na fladze dominującej na dworcu.

Obiecuję sobie z powrotem dłużej zatrzymać się w tym szczęśliwym kątku ziemi, gdzie mieszkańcy nieznają co to podatek, co wojskowa służba, co ciężary publiczne — gdzie wszystko znajduje się w kwitnym stanie, gdzie szpitale, przytulki i szkoły darmo otwierają gościnne podwoje dla potrzebujących zdrowia i nauki. Zdawała się widnieć, o romańskim stylu katedra i liczne kościoły, świadczą o moralnym nastroju ludności.

Księstwo Monaco ma swoją katedrę, biskupa, liczny kler i szkoły Jezuitów. Zapytacie zapewne skąd czerpią tutaj fundusze na tę egzystencję bez troski, na te liczne instytucje dobroczynne, a bezpłatne! To dom gry Monte-Carlo jest owym wspaniałomyślnym ofiarodawcą, nie kto inny! On to składa liczne sumy corocznie do kas dobroczynności miejskiej, on to buduje gmachy szkolne i szpitalne, on wreszcie zasila kasę prywatną i państwową panującego domu Grimaldich. Spieszmy przeto do tego przybytku fortuny i mamony.

Stacyjka kolejowa z kokieterią przybrana, wystawiona po nad samym morzem, uprzejmie wita nowoprzybyłych i winda osobowa ułatwia wzniesienie się na wzgórze, kędy wśród tarasów, balustrad, dywanowych klombów, egzotycznych roślin i palm wznosi się pałac o włoskim stylu z dwoma wieżyczkami i skrzydłem, świeżo dobudowanym dla sal *trente et quarante*.

Przed majestatycznym frontonem o wysokim perystylu, dużo już osób spaceruje, oczekując otwarcia sal gry. Od pierwszego rzutu oka widoczne, że to nie ta wieczorna publiczność — publiczność, rekrutująca się między śmietanką zimujących w Monte-Carlo, że to nie High-leif Nizzy. Któż to więc ci fanatycy? te kobiety niezbyt świeżo ubrane, ci ludzie o bladych i zwiędłych twarzach? to są najmieli, utrzymujący miejsce przy stołach gry, dla późno przybywających bogatych panów lub pań. Któż zresztą wie, może to gracie na małą skalę, uparcie oczekujący uśmiechu szczęśliwej karty lub numeru. Są między nimi i tacy, którzy uporczywie oznaczają wygrane i przegrane dnia całego, układając potem t. zw. niewzruszenie pewne systemy wygranej. W tej chwili inni jedzą śniadanie na pięknie przystrojonych werendach, pobliskiej restauracji. Nie można powiedzieć, aby i ci także nie byli opętani grą. Rozmowa tu, toczy się o różnych systemach gry:

„Ja wolę stawiać na tuziny“. „Co to mnie“, odpowiada drugi, „wolę tranwersalne numery“. „Ja kolumny“. „A ja kwadraty“ i t. p. a każdy ze starannością broni postawionego pewnika. Z tarasu restauracji widać opodal wyłaniający wśród zieleni drzew, pałacyk banku Credit Lyonnais.

Ku wygodzie publiczności umieszczono tu tę filię, iluż to bowiem cudzoziemców podnosi sumy poważne, iluż to zamienia swój czek, liczne złoto i banknoty chowa na chwilę w kieszeń i przenosi przez park, aby takowe położyć na stole rulety. Opodal na prawo i lewo wyłaniają się olbrzymie kamienice — to pierwszorzędnne hotele, a równych chyba szukać trzeba w metropoliach Europy. Jeszcze dalej na wzgórzach malowniczo rozrzucone wille, dopełniają krajobrazu, którego tłem są wysoko piętrzące się skaliste wzgórza Alp morskich.

(D. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Kasy oszczędnościowe. Korespondent petersburski „Warsz. Dniwn.“ donosi co następuje: „Według pogłosek, zamierzono znieść istniejące w Królestwie Polskim, na mocy prawa z roku 1843 kasy oszczędnościowe; wkłady, których właściciele nie zechcą podnieść, przeniesione będą do kas oszczędnościowych banku państwa.

Z miasta.

Święta wielkanocne obchodzono w mieście naszym z tradycyjną uroczystością; prześliczna pogoda sprzyjała blizkim wycieczkom za miejskim. Mnóstwo osób korzystało ze świeżego powietrza i budzącej się wiosny.

Kwesty wielkanocnej u Grobu Zbawiciela w obu świątyniach w r. b. nie było wcale. Szkoda wielka, bo instytucje dobroczynne straciły po kilkadziesiąt rubli, jakie wpłynęłyby niezawodnie na ich korzyść.

Orkiestra amatorska w pierwsze święto, pod kierunkiem p. Bednarza wykonała parę utworów religijnych podczas wotywy w kościele po-Bernardynskim. Piękna i poważna muzyka ta, podniosła nabożeństwo w prastarej świątyni naszej.

Jeszcze jednej świątyni wyznania rzymsko-katolickiego na gwałt potrzeba w Radomiu. Liczba parafian wzrosła do dwudziestu paru tysięcy a kościołów dwa tylko i to niewielkie! Większość parafian katolickich z braku świątyni, niemoże wypełniać obowiązków, nakazanych przez religię i kościół!

Muzyka kościelna. Inżynier-architekt p. August Załuski, zamierza zorganizować grono ludzi którzy by stale wykonywali utwory religijne w kościele po-Bernardynskim. Zańcy i szlachetnej dążności tylko serdecznie przyklasnąć należy.

Na ochronę dziecięcą i straż ogniową organizuje się przedstawienie amatorskie. Organizatorami są czynni członkowie straży ogniowej ochotniczej.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Przejęci prawdziwym uznaniem za serdeczną gotowość, z jaką wszyscy uczestnicy koncertu urządzanego dnia 12 marca r. b., na korzyść niezamożnych uczniów radomskiego gimnazjum, ofiarowali swoje talenty i pracę, by przyjąć z pomocą kształcącej się młodzieży, za pośrednictwem pańskiego pisma, składamy serdeczne podziękowania wszystkim Sz. Paniom amatorom i Sz. Panom amatorom, przyjmującym udział w wzmiankowanym koncercie, jak również wszystkim ludziom dobrej woli, którzy podzieliwszy między siebie obowiązki, podczas koncertu i w urządzeniu takowego, dopomogli nam tym sposobem do zebrania jeżeli nie zupełnie wystarczającej, to w każdym razie stosunkowo sporej sumki, na wpisy dla biednych młodzieńców naszego gimnazjum. Rezultat tych wspólnych usiłowań naszych, dzięki poparciu publiczności która jak zwykle tak i tym razem, ze względu na cel gromadnie zapełniła salę koncertową, przedstawia się w następujący sposób: za tytuły osiągnięto rs. 257 k. 60, z programów rs. 71 k. 55, nadesłano prywatnie rs. 16; razem dochód rs. 345 k. 15; wydatki wynosiły rs. 61 k. 19. Pozostała summa rs. 283 k. 96 doręczono J. W. Dyrektorowi Gimnazjum. Prosząc najuprzejmiej Sz. Pana o łaskawe zamieszczenie w swoim piśmie tych kilku słów, pozostajemy z prawdziwym poważaniem

August i Stanisława Załuscy.

Na ochronę dziecięcą prawosławną odbędzie się przedstawienie

amatorskie w języku ruskim w piętek d. 30 kwietnia r. b. Amatorzy odegrają: „Narzeczona na godzinę“, wodewil w 1-ym akcie Mansfelda i „Babski interes“, farsa w 2 aktach Kanajewa, na zakończenie scena z „Cyganów“ Puszkina, ze śpiewami.

Dla biednej i chorej wdowy C., p. Stanisław Przedw. złożył w redakcyi naszej rs. 2; p. Zalewski z Klonowa rs. 2. Razem rs. 4. Kwota wręczona biednej.

„Oszczędność“. Członkowie Tow. spożywczego „Oszczędność“ odbyli doroczne ogólne zebranie przed paru dniami, na którym składano sprawę z obrotu sklepu w r. 1893. W roku tym sprzedano towarów na ogólną sumę rs. 11,567 — a czystego zysku osiągnięto rs. 184. Do zarządu na r. 1894 powołani: pp. Sochacki, Niepokojczycki i Czarnowski, do komisji rewizyjnej p. Bielski, Jasicki i Mierzanowski G., na sędziów polubownych pp. Luboński K., Silnicki i Szychucki. Szczegółowe sprawozdanie z działalności instytucji drukować będziemy w sobotnim numerze.

Zjazd sędziów pokoju przeniesiony będzie z d. 1-go lipca do gmachu sądu okręgowego.

Nowy gmach sądu okręgowego, oddany będzie do użytku z końcem czerwca.

Wycieczka cyklistów. Towarzystwo cyklistów w Lublinie organizuje wycieczkę do Sandomierza. Starożytny gród ten jest ogniskiem, do którego biegną jednakowej, siedmiesięciopięć wiorstowej długości drogi: z Lublina, Radomia i Kielc. Lublinianie proponują cyklistom naszym przyjęcie udziału w tej ze wszech miar zajmującej i pouczającej wycieczce. Słabsi jeźdźcy radomscy posiadkować się mogą koleją do Ćmielowa. Wycieczka ta, odbyć się ma w Zielone Świątki.

Motyle. Wiosna się budzi — bo w ogrodach pojawiły się motyle t. zw. pokrzywki. Według przepowiedni ludowej, jeśli w marcu latają pokrzywki, w kwietniu śnieg i mrozy będą.

Ruch budowlany zapowiada się na wiosnę dość pokaźnie. Przy ulicy Szerokiej stanąć mają trzy domy, przy Długiej dwa i przy Dymitrewskiej okazały budynek mieszkalny. Oprócz tego, w istniejących domach wzniesione będą oficyny w liczbie trzynastu.

Otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Redaktorze! Zapewne nie uszedł uwagi redakcyi, opis nowopowstających miast w Ameryce i że ten sam system zastosowano obecnie z najpomyślniejszym skutkiem przy rozszerzeniu obszaru Wiednia, włączając do dawnego miasta przedmieścia, a nawet pola puste i na tych przestrzeniach zaraz po ich przyłączeniu, wykreślają się ulice, place, ogrody miejskie, a co jest rzeczą najważniejszą, że ulice te brukują się, są zaopatrzone w wodę, gaz, a tym sposobem place są chętnie kupowane, przyozdabiają się w domy, wille i gmachy, gdyż prywatny nabywca placu, na zagwarantowane wygody, jakich to rzeczy wymagają obecnie lokatorowie. I nasz ongi spokojny Radom rozrósł się w ostatnich latach po amerykańsku, przez przyłączenie Dzierżkowa i Głenicy, mamy również wytknięte ulice i to dość szerokie, są i trotuary brukowane, a w wielu miejscach chodniki płytowe, (ułożone kosztem właścicieli domów) ale ulice są nie brukowane, pełno tam dołów i lustrzane szyby pysnie się odbijają w kałużach na ulicy Wysokiej. Mniej poetyczny widok sprawiają furmani, bijące niemiłosiernie konie, grzęznące w błocie i glinie na tejże ulicy Wysokiej i ulicach równoległych, na tak zwanych Placach. Za-

pewniono mnie nawet, że dorożka ugrzęzła i pasażerowie musieli dalszą drogę odbyć per pedes w dobrze rozrobionej glinie. Z wiosną zapewne się rzeczy zmienią, o co proszą lokatorowie ulicy Wysokiej.

Teatr Polski. W oba święta na „Zemście“ Fredrowskiej i „Zamku zaklętym“ bawiono się wybornie. P. Szutkiewicz za dowcipne kuplety zbierał gorące oklaski.

Repertuar. Czwartek: „Baron Cygański“ operetka. Sobota: „Wieczek i Wacek“ komedia.

Od Redakcyi i ADMINISTRACYI „Gazety Radomskiej“.

Redakcyja i administracyja „Gazety Radomskiej“ przypomina, że **czas** odnowić przedpłatę na kwartał II 1894 r., oraz półroczną i roczną. Uprasza się najuprzejmiej o wnoszenie i nadsyłanie prenumeraty o ile można przed 1-ym kwietnia, gdyż po upływie terminu tego, wysyłać i doręczać będziemy **Gazetę** naszą tym tylko, którzy wnieśli prenumeratę.

Wszyscy prenumeratorzy, którzy już wnieśli, albo do dnia 15-go kwietnia roku b. wnieśli przedpłatę całkowitą za r. b., otrzymają w m. listopada kalendarz „**Wieku**“ na r. 1895.

Z okolicy.

Z Hły donoszą nam: Za staraniem ks. prałata Bagińskiego, zostaną gruntownie przerobione starożytne organy w miejscowym kościele. Roboty powierzono zaszczytnie znanej warszawskiej fabryce organów kościelnych p. L. Blomberga i Syna, którzy w roku ubiegłym wykonali organy w Krynkach i Policznej.

Z pow. kozienickiego. (Czary, gusła, zabobony, przesady i leczenie się ludu wiejskiego). Kogóż nie obchodzi lud wiejski, zacofany i ciemny lud nasz. Pomimo szlachetnych pierwiastków w swej naturze jest bardzo zabobonny, wierzy w czary i gusła. Choć w krótkości, pragnę szerszy ogół interesujący się ludem, wtajemniczyć w jego życie moralne i umysłowe. Że czary i gusła stanowią artykuł wiary ludu wiejskiego, wiadomo prawie każdemu. I wobec faktów niżej przytoczonych, wpływających jedynie z ciemnoty, lud nasz można nazwać bałwochwalczym. W przekonaniu włościanina czarownicy i znachorzy mogą zarówno odjąć lub przywrócić zdrowie, spowodzić grad, pomór i inne klęski. Leczenie się ludu jest bardzo ciekawe, prawie nie do uwierzenia. W przekonaniu ludu, wszelkie choroby powstają z dwóch przyczyn: uroku i uczynku. Urok albo urzeknięcie jest to nagły ból głowy lub brzucha. Przyczyną uroku jest złe spojrzanie, właściwie tylko niektórym osobom, zły wiatr i niektóre chmury (planety — po ludowemu) i zadziwienie. Według pojęć ludu, urok może dotknąć nie tylko człowieka lecz i zwierzęta. Uczynkiem zaś lud nazywa wszystkie zchoroby spowodowane przez czary lub podrzucenie choroby przez znachora lub czarownicę. Podrzucają zaś ci ostatni jakieś ziola i proszki, o których nie tylko że nie mogłem się wiele dowiedzieć, lecz o nich lud sam również mało wie, gdyż to jest tajemnicą ściśle przestrzeganą przez znachorów. Uczynkowe choroby są: suchoty, krosty, wrzody, kołtan, febra, a nawet i utrata wzroku. Czyli wszelkie choroby przewlekłe lud przypisuje sile uczynku. Choroby z uroku leczą się przez odmawianie onego, a choroby uczynkowe przez zażegnowanie. Kobiety, odmawiających urok, każda okolica posiada po kilkanaście, prawie w każdej wsi jest taka kobieta-lekarka od uroku. Odmawianie u-

roku odbywa się w następujący sposób: Dostaje ktoś boleści brzucha lub głowy—znaczy się, że ma urok. Chorego przyprowadzają do takiej lekarki—lub sama lekarka przychodzi i zaczyna w ten sposób odmawiać urok: „W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen i Jezus. Jeden cię urzekł, dwóch cię odrzeka i Bóg Ojciec i Bóg Syn i Duch Święty i Jezus nad nami i Zdrowaś Marya i Ja“. W szklanę, napełnioną wodą kładzie 9 węgli rozpalonych i przy rzucaniu każdego węglu odmawia „Zdrowaś Marya“ (Jeżeli węgle pływają, to znaczy się że urok, jeżeli zaś toną, to uczynek). Wodą tą obmywa chorego i trochę daje mu się napić, potem kosztują swoją obciara chorego, a resztę wody wylewa pod próg, dodając: „Idź wietrzniku, zkaż żeś przyszedł“. Drugi sposób odmawiania: „Najświętsza Panienska trzy córeczki miała, jedna z nich przedła, druga nici wiła, trzecia dziewięć kroć razy urok odmawiała“. „Jeśliś panienski idź pod wianek, jeśliś (tu wymawia imię chorego) idź pod obłoki“. Przy tem do jakiegokolwiek naczynia napełnionego wodą, rzuca lekarka trzy razy po 9 węgli rozżarzonych i odmawia przy każdym dziewięciu węglach „Zdrowaś Marya“ i trzy razy spluwa. Wodą obmywa chorego, naciera mu piersi i czoło i daje się napić.

Jeden ze znahorów w dowód życzliwości uczył mnie, jak można oślepić drugiego (*) w jaki sposób może odzyskać wzrok powtórnie. Potrzeba, mówi znahor, koniecznie dostać włos z głowy osoby, którą ma się zamierzając pozbawić wzroku, następnie włos ten przeciągnąć przez jedno oko żaby lub też przez oba, jeśli jest zamiar zupełnego oślepienia; żabę tę należy włożyć do garnka, w którym powinno znajdować się pożywienie i woda dla niej, zawiązać garnek i wpuścić go do studni, po dopełnieniu tego, osoba z głowy której był zdjęty włos, utraci wzrok. Jeżeli zaś po jakimś czasie przeprosi oślepię osobę, z powodu której nastąpiło oślepienie, wydobywa się żabę, wyciąga się z oka włos i wzrok wtedy powraca. Gdyby zaś żaba zdechła, to już nie ma ratunku. Dla tego też daje się jej pożywienie.

(Dok. nast.).

Z kraju.

W Warszawie. „Warsz. Dniew.“ donosi: We wtorek, d. 20 b. m. koleją Warszawsko-Wiedeńską J. W. Główny Naczelnik kraju, Jenerał-Gubernator, J. W. Gurko, wyjechać raczył wraz ze swą małżonką i rodziną, przez Aleksandrów pograniczny zagranicę, na południe Francji, za Najwyższym danym mu urlopem. Przy odejściu pociągu, na dworcu kolejowym byli obecni: czasowo dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał piechoty P. P. Pawłow, pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego, senator, jenerał-lejtnant, baron N. N. Medem, pomocnik dowodzącego wojskami, jenerał-lejtnant N. J. Zwierew, dowódca forticy warszawskiej, jenerał-lejtnant K. W. Komarow, zarządzający kancelaryą jenerał-gubernatora warszawskiego, r. t. K. W. Bożowski, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-lejtnant A. K. Puzyrewskij, gubernator warszawski, szambelan Dworu, rz. r. st. J. A. Andrejew, p. ob. prezydenta m. Warszawy, jenerał major N. W. Bibikow, i wiele innych osób.

(*) Dla dowiedzenia się podobnych tajemnic—używałem różnych fortelów—nadałem, że mam urok, że ślepo wierze w ich leczenie i że dla własnego użytku potrzebuje tych wiadomości.

Ze świata.

Cesarz austriacki w Monte-Carlo. Jedną z osób, będących podczas pobytu cesarza w domu gry w Monte-Carlo, podaje w „Wiener Allg. Ztg.“ następujący szczegół: „Cesarzowi zdawało się, że będzie mógł niepoznanym pozostać przez jakiś czas w sali i przyjrzeć się grze. Gdy wszakże spostrzegł, że go poznano, opuścił poprzedzającą, a wychodząc powiedział: „Miałem dwa luidory w kieszeni od kamizelki, które chciałem przegrać, gdybym nie został poznany. Ale skoro mnie poznali, nie było podobieństwa“.

Polityka.

Z Berlina. Sfery niemieckie, skończywszy sprawę traktatu handlowego z Rosją, zajmują się teraz podwyższeniem dochodów państwa niemieckiego. W tym celu myślą o podniesieniu podatków konsumcyjnych, by uniknąć konieczności odwoływania się często do wpłat matrikularnych. Konieczność tę, usprawiedliwiają smutnym stanem rzeczy, w jakim się znajdują finanse pojedynczych państw. Bawaria spotrzebowwała już sumy, pozostałe z poprzedniego peryodu etatu. Saksonia zreformowała podatki od dochodów, a to celem uzyskania wyższych rezultatów. Hamburg połączył z podwyższeniem opłaty od spadków podatek firmowy. W Badenie zamierzają podnieść znacznie opłatę stemplową. W Hesji chcą zaprowadzić nanowo podatek od wina. Toż samo w Wirtembergu zajmują się sposobami podwyższenia dochodów. Wszystkie wogóle doniesienia w tem się zgadzają, że w dotychczasowym stanie rzeczy dłużej pozostawać nie mogą, gdyż jeżeli się nie powiedzie wynaleźć sposobu podwyższenia dochodu pojedynczych państw, wypadnie obmyśleć sposób podwyższenia dochodów całej rzeszy.

Z Londynu. Gabinet Rosebery'ego będzie uważał się za bardzo szczęśliwy, jeżeli przed końcem roku skarbowego, jaki przypada 4 kwietnia, uda mu się załatwić ze sprawą budżetową. Zarówno ministerium wojny, jako też marynarki wymagają mnóstwa pieniędzy. Lord Spencer, żądania swoje podniósł o 3 miliony funtów ster. wyżej niż w przeszłym roku; również Campbell-Bannerman zawiódł nadzieje, że poprzestanie na dawnym poziomie wydatków. Budżet marynarki, wygotowany przez lorda Spencer'a, znalazł się już pod obradami izby niższej. Oświadczenie, jakie złożył Harcourt, mowa lorda Rosebery w Edynburgu, wywody sekretarza marynarki Kay-Shuttleworth'a, wszystko to dowodzi, że obecny gabinet w wzmocnieniu morskiej zbrojnej siły kraju, widzi największą rekojmie w kierunku zapewnienia Anglii jej neutralnego stanowiska. W przeciwieństwie do postawy Gladstone'a dzisiejszy gabinet uczynił w bardzo silnym stopniu zadość żądaniom publiczności, tak też opozycja mogła rzucić się jedynie na drobne szczegóły, bez wszelkiego znaczenia. A zatem w ciągu następującego roku skarbowego rząd ma się wziąć do budowy siedmiu statków wojennych pierwszego rzędu, sześciu krążowników drugiej klasy i dwóch szalup. Statki będą zbudowane na wzór *Magnificent'a* i *Majestic'a*, uchodzących dzisiaj za wzorowe i podniosą liczbę wojennych okrętów Anglii do 29. Gabinet zaznaczył, że w obecnym roku doki Chatham'u i Portsmouth'u, nie pozwalają na zbyt szybką budowę, tak, iż, jak rzeczy obecnie stoja, można rachować jedynie na 5 statków. Był to

główny punkt, uchwycony przez opozycję, która żądała śpiesniejszego załatwienia sprawy.

Napoleon Hirsband

adwokat przysięgły

W WARSZAWIE, 19

przeniósł kancelaryę na ulicę Wspólną № 26.

Przyjmuje sprawy cywilne i karne.

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE dnia 27-go marca 1894 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 0.00, korzec żyta rs. 3.30, korzec jęczmienia rs. 3.50, korzec owsa rs. 2.85.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 27-go marca

Marki niemieckie	rs. 45.70	za 100
Guldeny austriackie	00.00	"
Franki	00.00	"
Funt sterlingi 1 J.	00.00	"

Tygodniowe sprawozdanie z giełdy warszawskiej (podawane przez dom bankierski Br. Popławskiego w Warszawie, ul. Wierzbowa, Hotel Angielski.) Tydzień przedświąteczny jak zwykle odznaczał się bardzo słabym ruchem na naszej giełdzie. Wszelkie transakcje ograniczały się na załatwieniu niezbędnych potrzeb, przyczem podaż papierów była nadzwyczajną małą. W szczególności poszukiwaniu były Listy Miejskie, których kurs podniósł się blisko o 1% w górę. W Akcyach, obroty umiarkowane. Faworyzowane były Akcje Starachowickie i Zawiercie. Końcotypogodniowe notowania były następujące: 5% Poż. wsch. II emisji 102. III emisji 102.25. 4% Pożyczka Wewnętrzna I emisji 95.10. II III i IV em. 94.80. 5% Poż. Prem. I emisji 243.50. II emisji 222. Poż. Prem. Szlachecka 193.25. 4% List. Likwid. duże 96.50, małe 96. 4 1/2% Listy Zast. Ziemskie 98.40. 5% Listy Zast. m. Warszawy I, II i III ser. 000.00. IV, V, VI i VII ser. 101.85. 5% Oblig. m. Warsz. 100.50. 5% List. Zast. m. Łodzi 100. Akcje Dnieprowskie 1210. Akcje Zawiercie 555. Akcje Starachowickie 176. Czersk 000. Józefów 000. Hermanów 000. Łyszkowice 000. Banku Handl. 463. Dyskont. 380.

KRAKÓW dnia 27-go marca.

Ruble 136.50 płacono.

BERLIN dnia 27-go marca.

Ruble na dostawę 221.00.

OKOWITA. W Warszawie d. 23-go marca płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.05 za wiadro 78°—rs. 8.61⁶ bez potrącenia netto.

Licytacje, sprzedaż i dostawy.

Ważne dla rolników, przemysłowców i kapitalistów. We czwartek dnia 24 marca st. st., t. jest d. 5 kwietnia nov. st. 1894 r., o godz. 10 rano, w sądzie okręgowym w m. gub. Radomiu, sprzedawany będzie w drodze działów wraz z inwentarzem żywym i martwym majątek ziemski Długojów, położony o wiorst trzy od m. gub. Radomia, należący do spadkobierców s. p. Jana Wróblewskiego. Długojów obejmuje ogółem 760 m. 6 p. nie licząc kolonii „Bronisławowa“ (145 m. 77 p.) jako wieczystej dzierżawy. Długojów posiada ziemi ornej 565 m. 80 pr., lasu wyborowego budulecowego i materiałowego 150 mor. 62 pr., pod łąkami 8 mor. 175 prent., pod pastwiskami 12 m. 84 pr., resztę pod budowlami, drogami, miedziami i rowami. Gleba urodzajna żytia kl. I i II, pszena kl. II, łąka kl. II. Inwentarz żywy w stanie dobrym obejmuje: 50 krów dojnych, 31 jałowizny, 13 cieląt, 10 wołów roboczych, 26 koni roboczych i odpowiedni inwentarz martwy. Dzierżawa wieczysta „Bronisławowa“ przynosi rubli 90 czynszu. Serwituty uregulowane. Długojów posiada osobną książkę hipoteczną, nie obciążony jest żadnym długiem. Licytacja rozpocznie się od sumy rubli 78.000, oznaczonej przez ekspertów. Grunta Długojowa oddalone są jedną wiorstą od m. gub. Radomia. Miasto w kierunkach sprzedawanego majątku, buduje się bez przerwy. Długojów tak dla rolnika-fachowca, jak dla przemysłowca i kapitalisty, zapewnia znaczne korzyści. Wszelkie papiery i dokumenty, dotyczące sprzedawanego majątku, przeglądać można w kancelarii wydziału cywilnego, w sądzie okręgowym w Radomiu.

Ponieważ Długojów, ze względu na dział, nie może utrzymać się w ręku spadkobierców, przeto nie robi to żadnej różnicy rodzinie, ani nie pokrzyżuje jej interesów, jeśli majątek ten, nabędą na licytacji osoby postronne.

O G Ł O S Z E N I A.

W Tursku Wielkiem pocz. Staszów są zaraz do sprzedaży inwentarze żywe, martwe i maszyny rolnicze, oraz do wydzierżawienia 2 folwarki na 12 lat, na bardzo dogodnych warunkach. 115—2

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary przybyłe na stacyą Końskie w dniu 9/I 1894 r. wyroby trzcinowe 1 szt. 24 funt. od Rosyjskiego Towarzystwa Przewozowego dla Blocha ze stacyi Warszawa Nadw. za Nr. 155. na stacyi Jastrząb 18/I 1894 r. buksy surowcowe 1 szt. 2 pudy 18 f. od fabryki Kamienna na okaziciela duplikatu frachtu ze st. Bzin za Nr. 5438 i na stacyi Garbarka 12/XI 1893 roku beczka smaru 2 pudy od Fronta na okaziciela duplikatu frachtu ze stacyi Warszawa Nadw. za Nr. 22728, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 2943—3

DLA KUPCA

LUB EMERYTA

w Koźlenicach przy ulicy pryncypalnej, handlowej i zdrowej, do sprzedania na wypłatę dom murowany w dobrym stanie, z ogródkiem fruktowym i zabudowaniami. O warunkach dowiedzieć się można w Radomiu, w Składzie Materiałów Aptecznych F. Cieszkowskiego. 110—1

ZAKŁADY GAZOWE

w Warszawie

polecają W. Panom rolnikom swe produkty amoniakalne i smołowe:

Siarczan amonu (24 1/2% azotu) środek użyźniający, używany przy uprawie roli.

Karbolineum, najlepszy olej do pociągania budulec, ochraniający od wilgoci i gnilecia.

Smołę gazową, do pociągania dachów tekturowych i żelaza.

Pokost mineralny do farb, prędko schnący, szklisty.

W razie obstalunków uprzejmie prosimy zwracać się do p. Z. Białeckiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 107; do p. B. Łukowicza w Warszawie ul. Długa 59 lub do Zarządu w Warszawie ul. Senatorska 8.

Zarząd Zakładów Gazowych 109—1 w Warszawie.

Pozwolone przez Radę Medyczną
KARMELKI Z ZIOŁ
OD KASZLU
„Ketty Boss“
fabryki B. Semadeni w Kijowie. Wyłączna sprzedaż w Aptekach i aptecznych składach. Cena w metalowym pudełku 25 k. Główny skład A. Wentzel S.-Petersburg. 7751—12

KUPUJĘ!

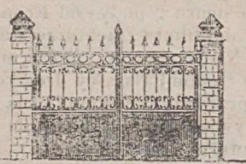
136

- 1) Sztychy (miedzioryty), ryciny, miniatury na kości słoniowej i szkłe.
- 2) Ordery, medale, mundury, zbroje rymgrafy, szable, dyplomy oficerskie.
- 3) Autografy i listy sławnych ludzi, dyplomaty i przywileje, oraz rękopisy.
- 4) Stare druki, książki i broszury.
- 5) Medale, monety i pieniądze papierowe.
- 6) Pieczęcie wojsk, magistratów i t. p. historyczne.
- 7) Kryształ i wyroby ze szkła, starożytne i t. p.

H. H. Wróblewski.

Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż przybyły na st. Jastrzab w dniu 17 (29) czerwca 1893 r., za frachtem Sosnowice W. № 3459, cztery sztuki cząstek od maszyny wagi 39 pud. 37 funt. i nie wywiezione przez odbiorcę, który zapłaciwszy wszystkie przypadające drodze należności za przewóz i składowe i otrzymawszy w dniu 16 sierpnia 1893 r., za № 4194 kwit na odbiór, takowych nie wywiózł, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 3626—1



Bramy, balustrady, krzyże do kościołów i kaplic. Ogrodzenia do grobów i pomników z żelaza kutego. Siedzenia do bryczek druciane i także materace do łóżek. Łóżka żelazne różnych fasónów. Wózki dziecinne i Welocypedy.

WYRÓB WŁASNY
w Radomiu ul. Lubelska,
dom W-go Nowakowskiego
№ 110.

Z uszanowaniem
A. MAŁECKI.

59—1

**Wszelkie nasiona wiosenne,
SUPERFOSFATY, GIPS ROLNY,
Narzędzia rolnicze,**

114—5

POSIADA KANTOR

J. HELBICHA

Ulica Lubelska dom W-go Hempla.

FABRYKA OBUWIA
męskiego damskiego i dziecinnego
KRYSTIANA AJASS

w Warszawie ulica Bielańska Nr. 24 w domu własnym.



Poleca na nadchodzący sezon:
Łapcie Góralskie w różnych kolorach z juchtu hurtowo.
Cenniki Łapci, jak również ilustrowane wszystkich gatunków obuwia wysła się na każde żądanie bezpłatnie.

1263—1

Czas odnawiać prenumeratę na kwartał II-gi r. b.

W KSIĘGARNI
KAROLA HOFFMANA

(Rwańska, dom W-go Herdina).

Tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki i kwartalniki po cenach warszawskich, otrzymywane w niedzielę po południu; prenumerując zaś pisma codzienne przez księgarnię, oszczędza się kosztów przesyłki pieniędzy. Czytelnia w liczbie nowości posiada najnowszą, znakomitą powieść B. Prusa p. t.: „Emanypantki“, która będzie wydawana czytelnikom, w miarę wcześniejszego zapisania się na nią. (Cena 4 tomów rs. 5) i Garboga „Znużone dusze“. **Materiały piśmienne** po cenach tanich. Tamże na składzie wybór **wyrobów szczerkarskich** cenionej firmy miejscowej St. Zaborzkiego, a zwłaszcza: szczerkaczek do wąsów, do zębów, do kart i t. d. po cenach fabrycznych. 96—1

Etykieta oryginalnego mydła jest zaopatrzona w markę fabryczną № 3374. Zatwierdzone przez Moskiewski Urząd Lekarski

MYDŁO

provizora

A. M. Ostroumowa

niszczy ŁUPIEŻ i wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 k., podwójnych 50 k. Skład Główny: Moskwa, Ljalin Perulek, dom własny. 14141—17



Na sezon wiosenny!
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

o r a z

Skład Sukna i Kortów

JAKÓBA AJFER

ul. Lubelska dom W-go Trzebińskiego w Radomiu.

Powróciwszy z fabryk, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność m. Radomia i jego okolic, że magazyn mój zaopatrzony w **wielki wybór materiałów, krajowych** z najświetniejszych fabryk i **zagranicznych**, prawdziwych angielskich i francuskich, o których Szanowna Publiczność przekonać się może. Wykonuję obstarunki z materiałów magazynu, oraz z powierzonych—podług miesięcznych paryskich żurnali. Sprzedaje materiały krajowe i zagraniczne po cenie **10% taniej** od innych składów. Również posiadam na składzie **wielki wybór gotowych ubiorów męskich** na sezon wiosenny i letni, starannie wykończonych po cenach przystępnych. 107—2

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 4222—3

№ fr.	Dat. mies. i r. wysł. i przysł. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	il. sztuk	Waga P. F.
101	18/1 21/1	Warsz. M.	M	Kornblum	Ok. fr.	bielizna	1	2 24
1129	17/1 19/1	„ Nadw.	O	Wilezyński	„	część masz.	2	3 20
712	11/1 14/1	„	D	Simon i Stecki	„	wino	1	6 00
318	6/1 8/1	„	D	Rozenblum	„	koniak	1	5 34
42	20/1 23/1	Piotrków	A	Kryszt. Wola	„	spirytus	1	8 28
10604	28/1 31/1	Tomaszów	R	Rozenblum	Zumer	kora dęb.	23	59 00
10603	28/1 31/1	„	R	„	„	„	24	63 7

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 4266—3

№ fr.	Dat. mies. i r. wysł. i przysł. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	il. sztuk	Waga P. F.
1263	3/1 10/1	N.-Radom.	Ostrowiec	Fajn	Okazie. frach.	ocet	10	12 36
1201	18/1 21/1	W. Nadw.	„	Sochaczewer	„	sukno	1	5 10
1399	20/1 24/1	„	„	Orzech	„	tow. łok.	1	5 12
21	6/1 12/1	„	„	Fajersztejn	„	trzcina	3	4 30
32	21/1 25/1	N.-Aleks.	„	Cukierman	„	wyr. powr.	1	1 5
4118	31/1 9/2	Berdyecz.	„	Lejzerzon	„	wyr. tab.	2	6 30

Otrzymałszy sukurs materialny, rozszerzam swą

TANIĄ CZYTELNIĘ

w ten sposób, iż zaraz po Świętach Wielkanocnych będzie ona liczyła około 500 dzieł, przeważnie nowości belletrystycznych, uznanych przez krytykę. Dział literatury dla młodzieży i dzieci uwzględniony, będzie poważnie reprezentowany. Na żądanie wielu osób, nie chcących składać zastawu w formie książkowej, lub wyszukiwać poręczycieli, ustanawia się obok tych gwarancji i forma zastawu pieniężnego. Cena abonamentu 30 kop. miesięcznie (przy braniu nie więcej nad 2 tomy). Czytelnia mieści się przy księgarni mojej (Rwańska, dom W-go Herdina). 111—2

Karol Hoffman.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4.

POLECAJĄ:

Świeże nasiona roślin pastewnych i okopowych, jako to: **Marchew, Buraki, Lucerne oryginalną francuską, Zab koński, Wszelkie trawy, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Cykoryę magdeburską, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Seradellę, Groszek leśny i wszelkie inne.**

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

1372—5